

## **Ziemowit Gowin: Jesteśmy nieudacznikami. Recenzja książki III RP. Kulisy systemu**

Zdiagnozowanie choroby to jedna rzecz; drugą jest podanie dobrej recepty na poradzenie z nią sobie



**Zdiagnozowanie choroby to jedna rzecz; drugą jest podanie dobrej recepty na poradzenie z nią sobie**

Na obecny stan polskiego państwa i polskiego społeczeństwa ma wpływ wiele rzeczy. Można wskazać destruktywne dla wspólnoty działania służb, marnych i przekupnych polityków, zagraniczne korporacje, różne układy i układziki, można nawet pokusić się o stwierdzenie, że cały ten chaos trwa nieprzerwanie (tylko w zmienionej nieco formie) od czasów PRL-u. Jednak zdiagnozowanie choroby to jedna rzecz; drugą jest

podanie dobrej recepty na poradzenie z nią sobie. Czy rozmowa Joanny Lichockiej z Andrzejem Zybertowiczem w książce „III RP. Kulisy systemu” daje nam taką receptę? Co możemy – jako naród – zrobić, by wyjść z tego impasu, w jakim się znaleźliśmy?

Prof. Andrzej Zybertowicz wskazuje na to, że należy „rozszyfrować” system, tj. poznać jego mechanizmy i działania (s. 11). Dopiero po takim rozszyfrowaniu możemy brać się za jego zmianę. Niestety rozszyfrowanie systemu takie proste nie jest. Potrzeba do tego przede wszystkim woli i odwagi – odwagi, by mówić, woli, by zmieniać. Jednak system to nie tylko instytucje, prawo, urzędnicy i politycy. System to całość, która w sposób bezpośredni wpływa na nas lub – jak to ujmuje Zybertowicz – „programuje nas” (tamże). I dzisiaj niemała część społeczeństwa z obecnego systemu korzysta, jest on jej niejako na rękę. „Elektorat systemu III RP” to ci, którzy głosują na wszystkie partie, prócz PiS-u, obecne dzisiaj w parlamencie, a także ci, którzy nie głosują wcale, przez co wspierają pośrednio III RP.

Wróćmy do pytania o przyczynę obecnego stanu rzeczy. Dlaczego tak wiele afer kończy się bez większych konsekwencji dla osób w nie zamieszanych, dlaczego dowiadujemy się o tylu nieścisłościach w przetargach, ustawianych konkursach, nepotyzmie i zwyczajnej korupcji – a mimo to mało kto z wysoko postawionych próbuje uchronić nas przed tymi patologiami? W swojej ocenie Zybertowicz jest bezlitośnie szczery: „Mamy tak słabej jakości tkankę narodową, że nie umiemy z niej wytworzyć elit i klasy średniej posiadającej odpowiednie kompetencje, by kontrolować rząd i wyłaniać rządzących wysokiej jakości” (s. 54). Mówiąc wprost: obecna sytuacja to nasza wina. Możemy mówić o służbach, agentach, postkomunistycznym układzie itd., ale nie zmienia to faktu, że cały ten system opiera się na naszej

bierności. Kolokwialnie rzecz ujmując, musimy się za siebie wziąć, by później wziąć się za tych, którzy niszczą i nas, i państwo. W tym kontekście kluczowe jest pojęcie „rekonstytucji narodu” (s. 56). Rekonstytucja taka polega na „samoorganizacji, tworzeniu nowoczesnego przywództwa, budowaniu nowych elit/kontrelit i zdolność do wielkiego wysiłku oraz przejęcia kontroli nad państwem”. Należy zatem przestać stosować retorykę „to ich wina”, bo od wskazania, że to nie w nas leży problem, tylko w kimś innym, bardzo blisko do stagnacji. I ta stagnacja faktycznie w społeczeństwie polskim występuje. Tymczasem Polacy muszą mieć odwagę spojrzeć w lustro i zobaczyć swoje wady. Jak to ujął jeden z ojców narodu, „(...) muszę przyjąć i upokorzenie, które spada na naród za to, co jest w nim marne”.

Zybertowicz wraz z Lichočką przyjmują swoisty dualizm społeczno-polityczny na gruncie dzisiejszego sporu o III RP. Z jednej strony mamy spadkobierców PRL-u, beneficjentów układu czy układzików, agentów, zaprzędanych polityków, grupy społeczne, które w jakiś akceptują obecny system, mimo jego licznych wad oraz lemingów (których Zybertowicz ładniej nazywa „zagubionymi”). Druga strona tego sporu to tzw. „obóz niepodległościowy”, czyli wszyscy kontestatorzy obecnego systemu, ludzie przywiązani do tradycji, polskości, chcący budować normalne państwo i normalne społeczeństwo. Chociaż osobiście jestem przeciwnikiem takiego schematyzowania sceny społeczno-politycznej, w przypadku książki „III RP. Kulisy systemu” nie jest ona bezzasadna. Autorzy zdają sobie sprawę ze złożoności obozu niepodległościowego i pod tą nazwą rozumieją naprawdę wiele różnych środowisk. Niemniej zaznaczyć należy, że dla Zybertowicza to właśnie PiS (jeśli chodzi o politykę *sensu stricto*) jest jedyną realną szansą na zniszczenie obecnego systemu i zbudowanie zdrowego państwa. Wróćmy do obozu niepodległościowego. Jeden z jego problemów to

nieumiejętne wykorzystywanie własnych mediów. Nawet jeśli docieramy ze swoim przekazem do „zagubionych”, to ten przekaz nie okazuje się być dla nich atrakcyjny. Co więcej, dzielimy się na wiele różnych małych ośrodków medialnych, które ze sobą wzajemnie nie współpracują. Mimo że cel mamy ten sam, każdy z nas wybiera inną drogę. Przez to nie mamy szans, by konkurować z tzw. mainstreamem.

Z całej książki, wyjąwszy opisy i analizy różnych osobistości, polityków, afer i liberalno-lewicowych mediów oraz licznych terminów socjologicznych, wynika prosty przekaz: zmienmy siebie, bo inaczej nie zmienimy Polski. Zybertowicz konsekwentnie przy tym obstaje, powtarza to wielokrotnie: „Nie powiedzie się zmiana systemu bez – jednocześnie – zmiany nas samych, naszych nastawień, nawyków, form reagowania na sytuacje społeczne” (s. 111). Czy Zybertowicz ma rację? Myślę, że ma; co więcej, myślę, że wielu Czytelników się z nim zgodzi. Jednak za tą zgodą powinny pójść konkretne działania i przedsięwzięcia. „Spójrzmy na polskość jako na źródło naszej godności, a na zadanie odbudowy naszej wspólnoty narodowej jako na wspaniałe wyzwanie” (s. 342). Spójrzmy i działajmy.

*Ziemowit Gowin*

**Przeczytaj fragment książki III RP. Kulisy systemu, którą patronatem medialnym objęła Teologia Polityczna**